Nr. 41 Kraków, niedziela 16 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką

(bez odsyłki 6 K).
W Niemczech miesięcznie 8 m.
Cena numeru pojedynczego **30 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień“, Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Drugie posiedzenie Sejmu.

Wybór marszałka sejmowego. — Polskie wojska na Litwie. — Niemcy uciekają z frontu.

Endeckie intrygi w Sejmie.

Po II. posiedzeniu. — Układ Sejmu. — Endecka taktyka. — Sprawa reprezentacyi zaboru pruskiego.

Listy sejmowe V.

Warszawa, 15 lutego.

Po dłuższej przerwie odbyło się wczoraj II posiedzenie Sejmu. (Podajemy przebieg według P. A. T. na innem miejscu, Red). Główne zainteresowanie skupiło się na wyborze marszałka, gdyż co do wicemarszałków i sekretarzy przyszedł do skutku kompromis na konwencie seniorów. Dwaj kandydaci stanęli do walki — **Trąmpczyński i Witos.** Za Trąmpczyńskim stanął oczywiście cały pstrokaty związek narodowo-ludowy (endecki) z przyległościami (konserwa i t. d.). Podobno także część N. Z. R., do którego wstąpił na leadera Poznańczyk Nowicki, głosowała na Trąmpczyńskiego. Dało to w pierwszem głosowaniu 128 głosów za Trąmpczyńskim (w tej liczbie 108 głosów zw. narodowo-ludowego), 144 za Witosem **(w tej liczbie wszystkie głosy socyalistyczne),** zaś 25 głosów za Ostachowskim ze „związ ku ludowego“ klerykalnego ks. Blizińskiego. — W ten sposób zbrakło Witosowi 5 głosów do absolutnej większości (149 głosów).

Następuje wybór ponowny. **Chłopi Blizińskiego rozstrzygają!** Godzina próby dla tej formacyi, uchodzącej nie za prawicową, lecz za centrową. Naprężenie na sali. Nagle rozchodzi się wiadomość, iż blizińczaki rzucają swe głosy na — Trąmpczyńskiego. Nienadarmo Korfanty coś około nich majstrował. **Klerykalni chłopi kładą chłopskiego** kandydata. Teraz Trąmpczyński ma 155, Witos 149, absolutne większość 153. **Trąmpczyński przechodzi 2 głosami ponad absolutną większość.**

Chłopi urządzają demonstracyę. Wołają: Chcemy chłopskiego marszałka! Narzucony kandydat! i t. d. Ks. Okoń zrywa się z miejsca biegnie przed trybunę i lożę stenografów, energicznie gestykuluje i podniesionym głosem protestuje...

Endecya zwyciężyła. Zmobilizowała wszystkich, kogo miała. Właściwie rozstrzygnęli wybór blizińszczaki i **żydzi**, których część głosowała na endeka. Żydzi, obalający chłopskiego, bądź co bądź demokratycznego kandydata **na rzecz endeka!** Krakowski **Thon** głosował na Trąmpczyńskiego. Łatwo zrozumieć, iż zwycięstwo to nie świetne.

Endecy chodzą nieco przygnębieni, gdyż głosowanie na marszałka było **próbą sił.** Czy blizińszczaki, dalej „bezpartyjni“ chłopi z endeckiego związku i zwłaszcza żydzi wytrzymają przy endekach — wielka kwestya. **Tem bardziej zdecydowani są endecy forsować przeprowadzenie 71 mianowańców z byłego zaboru pruskiego,** gdyż inaczej większości endecy mieć nie będą. To jest obecnie główna sprężyna endeckich macherów z Korfantym na czele.

Co do Korfantego, to otrzymał na posiedzeniu Sejmu **dotkliwą nauczkę** od socyalistów. Mianowicie, gdy miał nastąpić wybór marszałka, wybiegł wszędobylski Korfanty na trybunę i chciał polecić Trąmpczyńskiego na marszałka:

— Z ramienia związku narodowo-ludowego proponuję...

Na łamach socyalistycznych wybucha gwałtowna **burza:**

— Na miejsce!

— Do poznańskiej czytelni katolickiej!

— Niech agituje wśród tych, którzy go ciągną po ulicach!

Korfanty blednie. Próbuje mówić dalej. Nie udaje się. W końcu schodzi z trybuny, podbiega do Daszyńskiego i próbuje usprawiedliwiać się. Otrzymuje surową admonicyę.

Drugi nieudany endecki kawał. Hr. Skarbek z komisyi skrutacyjnej ubzdurał sobie że jakiś ludowiec podaje głos za nieobecnego na sejmie posła:

— Jakiem prawem? Jak pańskie nazwisko!? i t. d.

Na to otrzymał wyjaśnienie, że wszystko było w porządku, zaś chłopi chórem warknęli na p. hrabiego:

— **Tu nie hrabiowski Sejm! Minęły stare czasy.**

O politycznych konsekwencyach obecnej sytuacyi pomówimy w nast. numerze. Jak widzimy już z powyższego wszystko się koncentruje dokoła sprawy reprezentacyi b. zaboru pruskiego. Wybory czy mianowańcy? **Cz.**

Z Sejmu.

TYMCZASOWY REGULAMIN SEJMU.

Tymczasowy regulamin Sejmu obejmuje 66 artykułów. Obowiązuje on aż do chwili uchwalenia przez Sejm ostatecznego regulaminu sejmowego na wniosek komisyi regulaminowej, wybranej przez Sejm. Ważniejsze postanowienia tego regulaminu są następujące: **Językiem obrad jest język polski,** którego wyłącznie mają używać wszyscy przemawiający w Sejmie. Do prawomocnej uchwały i wyborów wymagana jest obecność na sali przynajmniej stu posłów. Mowy nie wolno odczytywać. Zakaz ten nie dotyczy jednak przedstawicieli rządu albo referentów komisyi.

Celem przygotowania przedmiotu obrad ustanawia sejm **komisye stałe** dla pewnego rodzaju spraw na czas sesyi sejmowej, specyalne dla spraw poszczególnych. Komisye mają się składać z 30 albo 15 posłów wybieranych według klucza odpowiadającego sile liczebnej grup poselskich. Posłowie otrzymują jako zwrot kosztów utrzymania **ryczałt miesięczny w kwocie 1500 marek,** płatnych z góry, wolnych od wszelkiego zajęcia. W razie odroczenia sejmu ryczałt będzie się wypłacać tylko za pierwsze dwa miesiące przerwy. Posłowi nie wolno zrzec się prawa poboru dyet poselskich. Marszałek otrzymuje oprócz dyet 30.000 marek rocznie na reprezentacye.

„KLUB PRACY KONSTYTUCYJNEJ“.

W kancelaryi sejmowej zgłoszono wczoraj ukonstytuowanie się Klubu pracy konstytucyjnej, („dzikich“), w skad którego wchodzą posłowie Federowicz, Baworowski, Stesłowicz, Hajdau, Galik, Osuchowski, Jabłoński, Abrahamowicz, Loewenstein Starowiejski i Steinhaus. Prezesem jest poseł Federowicz.

Po wyjaśnieniach ambasadora Noulensa.

Z oświadczeń przedstawicieli koalicyi podczas wizyty ich w Belwederze na szczególną uwagę zasługuje, iż **ambasador francuski Noulens zapewnił urzędowo, iż koalicya nie brała żadnego udziału w akcyi czeskiej — Czesi działali na Śląsku na własną rękę.**

Porównajmy to ze znaną odezwą „Do mieszkańców księstwa Cieszyńskiego“, głoszącą: „Mieszkańcstwo (sic!) może być zupełnie spokojne. Będąc **Francuzami, Anglikami, Włochami i Amerykanami** postępujemy wobec obydwóch narodów, które tworzą majorytę (sic!) mieszkańcstwa (sic!) z gorącą sympatyą“ i t. d.

Nie wchodzimy w to, jak wygląda „gorąca sympatya“ Czechów do ludności polskiej, ale pod tą odezwą widniały niby to podpisy oficerów koalicyjnych z podpułkownikiem armii francuskiej Gillain'em na czele. (Ów. p. Gillain jest podobno czeskim Żiłą...)

W świetle kategorycznego oświadczenia ambasadora Noulensa **niezbicie już stwierdzonem zostało, iż Czesi podszyli się pod firmę koalicyi,** tak, jak częstokroć jacyś bandyci podszywają się pod charakter funkcyonaruszów państwowych i „konfiskują“, a **właściwie** kradną cudzy dobytek.

Rozumie się — po stwierdzeniu rzeczywistego **stanu** rzezimieszkom podobnym — rzecz taka nie uchodzi płazem.

I w tym wypadku dopóki analogiczna metoda postępowania, jak **fałszywe strojenie się w autorytet koalicyi,** ażeby **wyzyskać to dla rabunkowej polityki** — nie zostanie **należycie** ocenioną przez koalicyę — tworzyć będzie to moment dla Polaków szczególnie przykry.

Ambasador Noulens podniósł, że koalicyi bardzo zależy na tem, ażeby pomiędzy Polakami, a Czechami panowały dobre stosunki.

Ale pomijając nie pozwalające się uśmierzyć uczucie doznanej stamtąd krzywdy, pozostaje nadomiar to nie dające się zatrzeć obrzydzenie, jakie przy myśli o najeździe czeskim musi uczuwać społeczeństwo polskie wobec sąsiada, który je podszedł **najbezczelniejszem fałszerstwem** i jak krwawa pijawka przypi się następnie do polskiego ludu.

Ambasador Noulens, jako **przedstawiciel narodu, posiadającego wrażliwe poczucie rycerskości,** pojmie zapewne, że Czesi dokonali ogromnej niezasklepionej rysy na tej platformie zgodności, którą koalicya chciała widzieć w obopólnym stosunku polsko-czeskim i o jakiemś choćby tylko chłodnem i formalnem — po takim debiucie czeskim — podaniu sobie dłoni nie może być mowy, dopóki nadal trwa drażniący obraz, iż Czesi mogą zbierać płody z posiewu wiarołomstwa i **pospolitego oszustwa.**

O Polski Sląsk.

Górnicy śląscy manifestują polskość Śląska cieszyńskiego!

Biuro prasowe K. Rz. donosi:

We środę o 3 popoł. przyjechał do Cieszyna ang. major Fotham w tow. polskiego rotm. Czaczki-Rucińskiego. W Cieszynie na rynku przed hotelem „Pod Jeleniem“, gdzie zamieszkała misya koalicyjna, zgromadził się ogromne tłumy polskiej ludności, która przybywającym zgotowała nadzwyczajną owacyę.

Obaj członkowie Rady nar. (dr Michejda i Piątkowski) dotychczas internowani, zostali wypuszczeni na wolność. Donoszą nam również, że Czesi wypuścili już wszystkich internowanych z wyjątkiem kilku osób.

W dniu przyjazdu misyi **zjawili się górnicy ze zagłębia karwińskiego w Cieszynie, aby wobec misyi zademonstrować polski** charakter Śląska.

Dworzec kolejowy w Cieszynie otoczyli Czesi wojskiem z najeżonymi karabinami i karabinami maszynowymi. **Górnicy gołemi rękami po-**

rozrywali kordony i ruszyli do miasta. Demonstracya zrobiła imponujące wrażenie.

„Koalicya nie miała nic wspólnego z napadem Czechów".

Misya ententy bawiącej w Warszawie, ogłasza komunikat, stwierdzający, że **rządy sojuszników nie mają z bandyckim napadem Czechów na Śląsk polski nic wspólnego.**

Misya między sojusznicza, świeżo przybyła do Cieszyna, **pozostanie tam do końcowego rozstrzygnięcia konferencyi pokojowej,** aby czuwać nad wykonaniem tego modus vivendi i zapobiedz wznowieniu jakiegokolwiek wybryku.

Położenie wojenne.

Z frontu w Galicyi wschodniej donoszą o ostrzeliwaniu przez Ukraińców Skniłowa, Kulparkowa, Pasiek Miejskich, Sądowej Wiszni i Czerlan.

Na froncie wielkopolskim walki artyleryi; **Niemcy strzelają granatami gazowymi.** Na zachodnim froncie Niemcy zepchnęli zrazu nasze oddziały na linię jezior i Obry, przechodząc nawet rzekę, ale **nasz kontraatak wyrzucił ich z powrotem za rzekę.**

Niemcy uciekają z frontu.

Dowództwo 5 korpusu niemieckiej armii ogłasza urzędowo, że pod Rawiczem **„odmówiły części znajdującego się tam pułku posłuszeństwa i opuściły stanowiska. Pewne oddziały żołnierzy upiły się i w ten sposób stały się niezdolne do walki.** Również sprawozdawca „Berl. Tagebl." donosi, że **Niemcy musieli przerwać ofensywę pod Bydgoszczą** w kierunku Rawicza **wskutek kłótni wśród wojsk frontowych.** Kompania, która pozostała na czołowych pozycyach, została przez Polaków doszczętnie zniszczona.

Wojska polskie na Litwie.

Po długich rokowaniach z niemieckiem dowództwem na Litwie, wojska polskie uzyskały możliwość transportu przez Białystok.

Pierwsze **polskie oddziały zajęły** już opuszczone przez Niemców **pozycye** pod **Dołhowyskiem na Litwie.**

Warunki dalszego zawieszenia broni.

Krakowski telegraf iskrowy podaje w depeszy z Paryża następujące streszczenie prasowe uchwał rady wojennej w sprawie pokoju: **Niemcy będą musiały wypełnić warunki umowy,** zatwierdzone przez koalicyę, **bez zwłoki,** bo nie wykonały przyrzeczeń w sprawach pieniężnych i marynarki. **Muszą zrezygnować z dalszej ofensywy przeciw Polsce, dostaną surowy nakaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich** oraz wszelkiej **koncetracyi wojsk i cofnięcia się poza wyznaczoną linię.** Zawieszenie broni będzie wznowione na czas bardzo krótki z zastrzeżeniem koalicyi, że umowę może wypowiedzieć kilka dni przed upływem terminu. **Koalicya** po zbadaniu nowych warunków dla Niemców (warunków dotyczących i Polski), **poleci Niemcom podpisanie preliminaryów pokojowych,** które uniemożliwią Niemcom zerwanie pokoju. — **W razie odrzucenia przez Niemców tych warunków, Niemcy zostałyby rozbrojone.** Zaopatrzenie ich w żywność i towary pierwszej potrzeby zostałoby dokonane tylko w niezbędnej ilości.

Ostatnie wiadomości o warunkach pokoju podają między innymi takie punkty: Oddanie Polsce linii kolejowej Gdańsk—Toruń—wycofanie wojsk niemieckich na ziemiach b. zaboru pruskiego na linię demarkacyjną—stałe zmniejszanie wojsk niemieckich do liczby, potrzebnej niezbędnie do utrzymania porządku — wydanie trzech czwartych części broni i amunicyi — oddanie przemysłu wojennego pod dozór koalicyi.

Poległym Ślązakom.

Jak orły, co się z gniazd zerwały
Tak wyście wstali z śląskich gniazd;
A serca wam radością drżały,
I z oczu biły blaski gwiazd —
Że w śmierć idziecie przez krwi rzeki,
By was w kajdany nie skuł wróg,
Jak te kamienie, co przed wieki
Na szańce gniewny rzucał Bóg!

Wesela odtrąciwszy czarę,
Z kruż szczęścia nie dał wróg wam pić:
Na krwawą poszliście ofiarę,
By pokolenia mogły żyć...
By dla tej biednej polskiej ziemi
Już wreszcie nastał cierpień kres,
Aby nie była z dziećmi swemi
Ziemią boleści, ziemią łez...

Więc, chociaż w krwawym bitwy pyle
Wróg wam wytrącił z dłoni broń,
Choć w ciemnej legliście mogile,
Rażeni czeską kulą w skroń;
Choć może w polu zapomniano
Ciał waszych trupy będą gnić —
To jednak — duchy ukochane —
Będziecie w sercach polskich żyć!

Od waszych mogił, gdzie noc sina,
Staną legendy pełne sławy,
I pójdą w Śląsk — do Bogumina,
Cieszyna, Bielska, do Ostrawy...
Usłyszy każdy tu człek pracy,
Jak zszliście mężnie w święty bój,
I jak oddaliście — junacy —
Za Polskę życie — za lud swój!...

Albatros.

Zawiadomienia partyjne.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE PARTYJNI! W niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Związku (Dunajewskiego 5) **poufne zebranie partyjne,** na którem omawiane będą **najbliższe zadania naszej partyi. Na zebranie mają wstęp tylko towarzysze, opłacający podatek partyjny i dlatego należy legitymacyę partyjną mieć przy sobie, gdyż bez legitymacyj nikt do obrad dopuszczonym nie zostanie!** Topinek, Jasiński.

DO SEKRETARYATU KOMITETU WYKONAWCZEGO ORAZ REDAKCYI I ADMINISTRACYI „PRAWA LUDU" należy się zgłaszać w godzinach urzędowych między godz. 11-tą a pierwszą w południe i od 5-tej do 7 wieczorem. **W tych samych godzinach należy zgłaszać się** w sekretaryacie krakowskiej Rady Robotniczej.

KRONIKA.

Kraków, sobota 15 lutego.

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO P. P. S. D. odbędzie się w poniedziałek 17 lutego o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA ELEKTROWNI dzięki otrzymaniu pewnej ilości węgla z zapasów wojskowych została na jakiś czas zażegnaną.

OGRANICZENIE RUCHU KOLEI ELEKTRYCZNEJ w Krakowie nastąpiło z powodu braku węgla. Pierwsze wozy tramwajowe będą wyjeżdżały o godz. 7 rano, zamiast o godz. 6, wieczór zaś ostatnie wozy będą zjeżdżały o godz. 9. Również ilość wozów zostanie zredukowaną.

WOLNY HANDEL ODZIEŻĄ I BIELIZNĄ. Wydział przem. i handl. donosi, że wprowadza się wolny obrót handlowy wewnętrzny i bielizny oraz obuwia.

KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, naszego sławnego pianisty, odbędzie się w niedzielę 16 b. m. w sali Sokoła punktualnie o godz. 7 wieczór.

PORANEK MOZARTA odbędzie się w sali Tow. lekarskiego w niedzielę 16 b. m. Początek o godzinie 11 przed południem.

POMOC DLA JEŃCÓW POLAKÓW. W najbliższych dniach zostanie otwarte w szkole Scholastyki, biuro pomocy dla jeńców Polaków znajdujących się jeszcze w Syberyi, w Turkiestanie i na Uralu. Sprawą ich położenia i powrotu do kraju zajął się obecnie rząd polski.

Z NIEPORZĄDKÓW MIEJSKICH. Mieszkańcy domów przy ul. Felicyanek żalą się, iż od niepamiętnych czasów nie oglądano tam „smoków". Na dziedzińcach powstały istne góry śmieci, z których przy tajaniu pokrywającego je śniegu wydobywają się przykre opary. Jest to nietylko **zgóry narzucane** niechlujstwo, ale i hodowanie **wszelkiego rodzaju zarazków.**

Mieszkańcy tej dzielnicy zapytują, czy i w **posesyach p. prezydenta Federowicza miasto tak samo nie uprząta śmieci?**

WARCHOLSTWO URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH. W dniu 12 b. m. „Komitet" urzędniczy stacyi Kraków zwołał zgromadzenie, na które cały tydzień „spraszał" kolejarzy p. Kułakowski. Przy zagajeniu p. K. oświadczył, że zjazd kolejarzy w Warszawie miał charakter „bolszewicko-anarchistyczny" (sic!). I „człowiek" ten śmie takie brednie wygłaszać na zebraniach! Pan ten, znienawidzony przez kolejarzy, usunięty został z ruchu, poczem przydzielony do działu aprowizacyjnego, zabagnił całą akcyą aprowizacyjną a dziś zabrał się do ogłupiania i wciągania ludzi do „związku urzędników"! Gadał również i p. Bromowicz, który wychwalał statut urzędniczej organizacyi, zaś statut związku pracowników kolejowych, zatwierdzony przez obecny rząd nazwał — dziwolągiem.

Przemawiał także i p. Żukrowski, który miał tylko tyle do powiedzenia, że „socyaliści nie są Polakami". Tego było już za dużo zebranym. Zerwała się wrzawa i większa część zgromadzonych opuściła salę wśród okrzyków: zdrajcy, targowiczanie!

Wybryk ten jednak zwarchołonego indywidyum napiętnować należy!

W chwili, gdy górnik-socyalista, z całym zaparciem się, walczy ofiarnie o wolność polskiego Śląska, znosi prześladowanie i tortury za to, że broni narodowego stanu posiadania i polskiej kultury — znajdują się jeszcze jednostki, które ośmielają się odmawiać polskości socyalistom.

PROTEST PRZECIW NAJAZDOWI CZESKIEMU. W Łańcucie odbyło się w dniu 9 b. m. liczne zgromadzenie robotników i mieszczan, zwołane przez miejsc. Kom. P. P. S. D. Referował tow. Krumholz. Zgromadzeni, solidaryzując się z wywodami referenta, uchwalili rezolucyę, piętnującą zdradziecki napad Czechów na Śląsk Cieszyński i potępiającą politykę Nar. Kom. w Paryżu, który haniebną i zgubną umowę z Czechami zawarł.

PRZEŚLADOWANIE WYBORCÓW ZA GŁOSOWANIE NA SOCYALISTÓW. Z gminy Ujsół piszą nam: Pomimo szalonych wysiłków naszych księży, usiłujących nakłonić lud wszelkiemi sposobami do głosowania na klerykalną listę, wieś nasza oddała jednak przeszło 800 głosów na czerwoną piątkę. **Za to dziś wyklinają nas, straszą zamknięciem kościoła.** Nie chodzi nam tyle o „ucieczkę księży", jak o to, abyśmy przedtem mieli złożone rachunki zaległe od lat 5 z pieniędzy ze sprzedanego lasu gminnego i z zebranych dobrowolnych składek i datków przy zasiłkach.

CZY KOM. PARYSKI NIE MÓGŁ MIEĆ DANYCH O ŚLĄSKU? „Gazeta Polska" wyjaśnia: „Uświadamianie koaliantów (co do Śląska Cieszyńsk.) przez p. Grabskiego i to drogą **wykładów radiotelegraficznych** było o tyle zbędne, że pp. Pichon, Clemenceau i inni mogli otrzymać wyczerpujące i dokładne a niezawodne dane, od przebywającego w Paryżu dr. Szury, Ślązaka, profesora gimnazyalnego w Orłowej, **znawcy spraw śląskich, o czem chyba komitet paryski powinien był wiedzieć.**

Nie ulega kwestyi, że wykłady radiotelegraficzne są w nauce czemś niezwykłem, oryginalnem i fascynującem, z drugiej strony jednak jesteśmy przekonani, że poglądowe wykłady prof. Szury, urozmaicone dokładnemi datami i mapami stanowczo więcej mogły zdziałać, naturalnie, **gdyby dane mu było mówić do miarodajnych czynników.**

W SPRAWIE ZAGINIONYCH ŻOŁNIERZY. Pol. Kom. Likw. w Wiedniu donosi, że we wszelkich sprawach zaginionych podczas wojny żołnierzy należy zwracać się pod adresem: „Liquidierendes Kriegsministerium, Wien VI., Abt. Wien, VII Stiftskaserne, III Stiege, I. St.

ZNALEZIONO dokumenty Józefa Obłazy z 2 p. ciężkiej artyleryi. Do dbioru w Sekretaryacie Rady Robotniczej.

Do wszystkich Rad Del. Robotniczych miast i wsi Republiki Polskiej.

Warszawska Rada Del. Robotniczych na posiedzeniu swojem postanowiła zwołać zjazd przedstawicieli Rad Delegatów Robotniczych miast i wsi z całej trójzaborowej Polski.

Termin zjazdu ustali narada większych Rad: Warszawskiej, Krakowskiej, Lubelskiej, Zagłębiowskiej, Łódzkiej i Radomskiej zwołana z inicyatywy Komitetu Wykonawczego Warsz. R. D. R. na dzień 22 lutego do Warszawy.

Komitet Wykonawczy Warsz. Rady Del. Rob. zwraca się do wszystkich Rad Del. Robotniczych miast i wsi Królestwa, Galicyi, Śląska Cieszyńskiego i Poznańskiego z prośbą o nadesłanie do sekretaryatu W. R. D. R. (Warszawa Aleje Jerozolimskie 56) do dnia 20 lutego następujących wiadomości:

1. Miejscowość i adres.
2. Data powstania Rady.
3. Czy Rada jednoczy wszystkich robotników bez różnicy partyi i narodowości czy też istnieje kilka odrębnych Rad.
4. Klucz Wyborczy do Rady.
5. Liczebność Rady.
6. Przedstawicielstwo Zw. Zaw. kooperatyw i partyi.

Komitet Wykonawczy Warszawskiej Rady Del.

Wybory do Rady Robotniczej P. P. S. D. w Krakowie.

Towarzysze! Towarzyszki!

Na skutek uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej z dnia 2. lutego 1919 zatwierdzonej uchwałą Rady Robotniczej P. P. S. D. dla miasta Krakowa z dnia 9. lutego 1919 rozpisujemy niniejszem

Wybory do Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej dla miasta Krakowa z gminami Prądnik czerwony, Rakowice, Prądnik Biały, Prokocim i Borek Fałęcki.

Postanowienia wyborcze:

1. Wybory rozpoczną się dnia 22 lutego 1919, a termin i miejsce wyborów dla każdego warsztatu, fabryki i organizacyi dzielnicowej będą podane bezpośrednio odnośnym organizacyom do wiadomości.

2. Prawo wyborcze czynne i bierne mają wszyscy towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny i dlatego muszą wyrównać zaległości podatku partyjnego przed wyborami a przy głosowaniu okazać legitymacyę partyjną.

3. Każda organizacya dzielnicowa i gminna z wyjątkiem Podgórza wybiera po pięciu radnych, zaś organizacya dzielnicowa Podgórze wybiera 15 radnych.

4. Klucz dla organizacyi zawodowych będzie podany do wiadomości organizacyi po przedłożeniu **sekretaryatowi** Rady Robotniczej list wyborców z każdego zawodu, warsztatu i fabryki itd. z osobna, które to spisy mają być sporządzone i złożone w sekretaryacie Rady Robotniczej najdalej do niedzieli **16 lutego 1919.**

5. Wydział Rady Robotniczej zamianuje dla każdej dzielnicy i grupy zawodowej komisyę wyborczą złożoną z dwóch członków odnośnej organizacyi i delegata Wydziału Rady Robotniczej, który pełni czynności przewodniczącego komisyi.

6. W grupach zawodowych (warsztatach, fabrykach itd.), które wybiorą 1 lub 2 radnych za wybranych uważani będą ci, którzy otrzymają największą ilość głosów.

Przy wyborze 3 lub więcej radnych wybory odbywają się na podstawie systemu proporcyonalnego na wzór ordynacyi sejmowej.

Lista kandydatów przy wyborach proporcyonalnych musi być zgłoszoną w sekretaryacie Rady Robotniczej najdalej do czwartku 20. lutego 1919, gdzie otrzyma liczbę porządkową zgłoszenia. Każdy wyborca głosuje przez oddanie dowolnej białej kartki głosowania.

Każdy wyborca głosuje na tylu radnych, ilu ma być wybranych.

7. Do głównej komisyi wyborczej kontrolującej sposób przeprowadzenia wyborów powołujemy tow. Jana Englisza, Jana Jaworskiego, Wilhelma Topinka, Teofila Rutkowskiego i Maryana Porczaka.

8. Posiedzenie konstytuujące nowo-wybranej Rady Robotniczej zwołujemy na niedzielę 9 marca 1919 o godz. 10 rano do sali Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

Za Wydział krakowskiej Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej:

Leon Misiołek, przew. **Jan Jasiński**, sekr.

Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

W Krakowie, dnia 12. lutego 1919.

Dokoła Sejmu polskiego.

Przed II. posiedzeniem. — Reprezentacya poznańskiego i G. Śląska. — Z frakcyi socyalistycznej. — Z endeckich podstępów.

Warszawa, 13 lutego.

Listy sejmowe.

IV.

A więc jutro o g. 4 ma odbyć się II. posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym staną zapewne sprawy — ukonstytuowanie się Sejmu (wybór marszałka i sekretarzy), sprawa regulaminu, sprawa **reprezentacyi b. zaboru pruskiego.**

Ta ostatnia zaprzągła wszystkie umysły. Endecya gorliwie ją forsuje, proponując wprowadzenie obok 16 posłów (do berlińskiego parlamentu) jeszcze **71** członków lub delegatów Rady Ludowej. (A więc już nie 80 jak proponowano dawniej).

Przy tej sposobności podamy liczebność frakcyj według obliczeń kancelaryi sejmowej (jeszcze niedokładnych).

Endecki blok 108,
Piastowcy 39,
P. S. L. 57,
Socyaliści 36,
Stapińszczycy 7,
Okoniowcy 5,
Konserwatyści 7,
Demokraci 4,
Mieszczanie (Federowicz) 1,
S. N. N. (Śliwiński) 1,
Narodowcy żydowscy 4,
Bliziszczaki — niewiadomo, podobno do 40.

Słowem, na razie niema żadnej pewnej większości. To, jak pisałem już, gwałtownie pcha endecyę do forsowania przedstawicieli Rady Ludowej, **aby zapewnić sobie większość.**

Wprawdzie niektórzy reprezentanci Rady Ludowej, bawiący w Warszawie, solennie zapewniają, iż bynajmniej endecy nie mają w niej większości, że w niej jest 40 chłopów i robotników, którzy pójdą do witosowców i N. Z. R., a może nawet do P. S. L. i P. P. S.; że organizacya „Młodej Polski" podminowuje wpływy w Radzie i t. d. Mimo to niewątpliwie sukurs ze strony Rady Ludowej byłby dla endeków bardzo pożądany. To też endecy agitują po klubach, gdzie i jak mogą, ale zwłaszcza u witosowców i N. Z. R.

Na wczorajszym konwencie Seniorów głównymi szermierzami endeckich planów byli Seyda i Korfanty. Korfanty wywodził, że przyjęcie nominatów z R. L. jest konieczne ze względu na politykę zagraniczną, gdyż los zaboru pruskiego ściśle zależy od koalicyi. Argumentował zaś przeciwko częściowym wyborom (w tych okręgach, w których to już można uskutecznić) w ten sposób, że to wytworzyłoby pozór, iż Polacy zrzekają się części b. zaboru pruskiego. Seyda (n. d.) i Fichna (N. Z. R.) poparli Korfantego. W dyskusyi Korfanty postawił **wniosek**, aby wezwać rząd, by natychmiast przedłożył u s t a w ę, wprowadzającą delegatów z R. L. w liczbie 71; delegaci ci mają zostać w Sejmie aż do zupełnego zjednoczenia zaborów. Wybory w b. zab. pruskim mają odbyć się w 4 tygodnie po zjednoczeniu. Pp. endecy i ich zwolennicy, olśnieni perspektywami wzmocnienia frakcyj przez żywioły z R. L., przytaczali oprócz powyżej wymienionych najrozmaitsze „argumenty" uczuciowe, zapominając oczywiście i o powadze Sejmu, obarczonego mianowańcami, i o idei zwierzchności ludu i o wielu innych rzeczach.

(W odpowiedzi postawił tow. poseł D a s z y ń s k i wniosek, zmieniony częściowo w myśl poprawki posła Bardla. Wniosek ten podaliśmy w piątkowym numerze „Naprzodu"; domaga się on, aby komisya prawnicza przedłożyła Sejmowi do 3 dni projekt ustawy o udziale w Sejmie przedstawicieli b. zaboru pruskiego — do dni 14 o udziale przedstawicieli wschodnich ziem kresowych. — Red.).

Dziś wieczór na konwencie seniorów rozstrzygnie się kwestya tych wniosków i innych spraw, związanych z jutrzejszem plenum Sejmu. Nasza frakcya na dzisiejszem posiedzeniu jeszcze raz uchwaliła, iż obstaje przy zasadzie w y b i e r a l n o ś c i. **Cz.**

Korespondencyę powyższą otrzymaliśmy z pewnem opóźnieniem — nie traci ona atoli w zasadniczej swej treści nic na aktualności. Red.).

Drugie posiedzenie Sejmu.

(Według P. A. T.).

Wybór marszałka i sekretarzy. — Wnioski nagłe.

Warszawa, 15 lutego.

Wczorajsze, drugie z rzędu posiedzenie Sejmu, rozpoczęło się o godz. wpół do piątej po południu.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest do sprawy

tymczasowego regulaminu obrad.

Poseł **Korfanty,** referent projektu regulaminu, w imieniu konwentu seniorów oświadcza, że konwent uchwalił jednogłośnie, iż

do przedstawicielstwa w konwencie mają prawo grupy poselskie, liczące conajmniej 12 członków.

Ilość głosów klubów, reprezentowanych w konwencie, zależeć będzie od tego, ile razy liczba 12 mieścić się będzie w ogólnej liczbie członków danego klubu.

W toku dyskusyi nad regulaminem konwent seniorów przyjął charakter Komisyi regulaminowej i po 3 posiedzeniach **uchwalił tymczasowy projekt regulaminu,** przedłożony obecnie sejmowi. Mowca prosi o przyjęcie go bez dyskusyi.

Syoniści protestują.

Poseł dr **Thon** imieniem klubu nar. żydowskiego oświadczył, że projekt regulaminu przyszedł do skutku bez udziału żydów, gdyż konwent seniorów uchwalił dopuścić do przedstawicielstwa w swym gronie tylko takie ugrupowania poselskie, które liczą najmniej 12 członków. Reprezentacya żydowska w Sejmie takiej liczby nie osiągnęła. Według mowcy ordynacya wyborcza dążyła do zmajoryzowania żydów i cel ten osiągnęła. Mowca imieniem klubu swego założył protest i oświadczył, że od głosowania nad regulaminem jego klub się wstrzymuje.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Korfantego o zamknięcie dyskusyi, poczem również

en bloc przyjęto tymczasowy regulamin.

Następnie Izba przystąpiła do

wyboru marszałka Sejmu

Poseł **Korfanty:** W imieniu sejmowego narodowo-ludowego związku **polecam wybór posła Trąmpczyńskiego.**

Słowa te wywołują na lewicy wrzawę i głośne protesty.

Przewodniczący zarządza **10-minutową przerwę,** celem wypełnienia kart głosowania.

Po podjęciu posiedzenia sekr. tow. Niedziałkowski wywołuje posłów, którzy oddają głosy.

Pierwsze głosowanie nie przyniosło absolutnej większości. Poseł Witos otrzymał 144 głosy, p. Trąmpczyński 128 na 297 ważnych. Wobec tego zarządzono **ponowne głosowanie,** przy którem **p. Trąmpczyński otrzymał 155 głosów** (2 ponad absolutną większość) **p. Witos 149.** Wobec tego

marszałkiem wybrany został p. Trąmpczyński.

Poseł ks. **Okoń** woła: Jednak my chłopa chcemy mieć marszałkiem i od tego nie odstąpimy. Jeżeli dawniej mógł być nim szlachcic, niech teraz będzie chłop!

Poseł **Korfanty:** Wstydź się ksiądz!

Poseł **ks. Okoń:** Ja się nie mam czego wstydzić! Panie Korfanty, pan się wstydź!

Przewodniczący zapytuje Trąmpczyńskiego, czy mandat przyjmuje.

Na sali okrzyki: **Wybory gwałtem przeprowadzono! Poseł Trąmpczyński winien zrzec się mandatu!**

P. **Trąmpczyński** oświadczył, że wybór przyjmuje, poczem zająwszy miejsce na trybunie prezydyalnej wygłosił przemowę, w której podniósł, że będzie się starał o to, aby decyzya jego nie były kierowane sympatyami ani antypatyami stronniczemi lub osobistemi. Wychodząc z założenia, że „długoletnia niewola narodu była karą za grzechy Polaków", mowca postawił jako obowiązek narodu posłuszeństwo prawom.

W dalszym ciągu przystąpiono do

wyboru 5 wiceprezydentów.

Wybór przyszedł do skutku **kompromisowo.** Marszałek odczytał listę posłów, proponowanych na wiceprezesów, a mianowicie: **Jakób** Bojko, Stanisław Osiecki, Józef Ostachowski, **Andrzej Moraczewski,** Andrzej Maj.

Marszałek zapytuje, czy podnosi kto protest przeciw wyborowi przez aklamacyę. Nie słysząc

protestu, oświadcza marszałek, że uważać należy tych posłów za wybranych wiceprezesami. Wszyscy powyż wymienieni posłowie wybór przyjęli. Z kolei zarządzono

wybór ośmiu sekretarzy

Wyboru sekretarza dokonano na podstawie kompromisu przez aklamacyę. Są nimi: Dębski, Bryła, Harasz, **tow. Pużak**, Putek, Sołtyk, Szymczak i Waszkiewicz.

Z kolei nastąpił

wybór członków do komisyi spraw zagranicznych, wojskowej, rolnej, ochrony pracy, konstytucyjnej,

do każdej po 30 członków. Wybór komisyi będzie dokonany w drodze delegowania posłów przez kluby wedle klucza liczebnego. Wpłynęły

wnioski nagłe,

które odczytano.

Wniosek posła **Daszyńskiego i tow.:**

Sejm wzywa rząd, aby bezzwłocznie po ustaniu przeszkód, wywołanych operacyami wojennemi w dawnym zaborze pruskim przystąpił do przeprowadzenia tamże wyborów sejmowych i by bezzwłocznie przedłożył Sejmowi projekt ustawy wyborczej, mocą której wschodnie ziemie polskie, nieobjęte dotychczasową ustawą wyborczą, mają wybrać posłów na Sejm.

Wniosek posła **Bobrowskiego i tow. domaga się, aby powołano do Sejmu ustawodawczego kandydatów na posłów z okręgu cieszyńskiego z listy nr. 1, zgłoszonej w terminie ustawowym do komisyi wyborczej, a mianowicie: Regiera, Londzina, Kunickiego, Junga, Bobka, Kantora, Kluszyńską.**

Wniosek p. **Korfantego** domagający się wprowadzenia do Sejmu jako przedstawicieli byłej dzielnicy pruskiej prócz byłych posłów do parlamentu niem. jeszcze 71 członków poznańskiej Rady ludowej, wybranych przez Sejm dzielnicowy w Poznaniu.

Wniosek **ks. Lutosławskiego** i tow. o polecenie komisyi konstytucyjnej wypracowania i przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o **uzupełnieniu składu członków Sejmu przedstawicielami ludności polskiej kresów wschodnich.**

Marszałek proponuje, by te wnioski **odesłać do komisyi konstytucyjnej,** która ma się zebrać **z** początku przyszłego tygodnia.

Wnioski powyższe odesłał Sejm do komisyi konstytucyjnej.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w czwartek o 4 popołudniu.

W sprawie „przedstawicieli" w Sejmie.

Nasz list warszawski porusza sprawę „przedstawicieli", których forytuje do Sejmu Naczelna Rada ludowa Wielkopolski.

Obok tej grupy ubiegają się o uczestnictwo w Sejmie „przedstawiciele" z Ukrainy i Litwy. Problemem tym zajmuje się tow. Hołówko w 69 numerze „Robotnika".

Odrzuca on „a limine" myśl jakiegoś przyjmowania do Sejmu t. zw. przedstawicieli z Ukrainy — poprostu ponieważ Polska nie rości pretensyi do przyłączenia Ukrainy, a tego rodzaju fakt byłby zatem niepotrzebną komplikacyą prowokującą Ukraińców.

Rozumie się, Sejm, jako wyraziciel państwa, najmniej może być azylem dla Polaków, na wyrywki pozbieranych.

Inaczej przedstawia się tow. Hołówce kwestya reprezentacyi Litwy i Białorusi. Tę sprawę poddaje on dłuższemu rozważaniu.

„Panowanie na Litwie „bolszewików" — pisze — jest takim samym najazdem i takim samym bezprawiem, jakim było panowanie caratu. Z drugiej jednak strony nie są to ziemie polskie, żywioł polski jest tam silny przedewszystkiem swoim kulturalnym i ekonomicznym znaczeniem, ale stanowi mniejszość. Z tym musimy bardzo się liczyć. Władzy swojej narzucać tam nie powinniśmy, jako zaborcy występować tam nie możemy. W przeciwnym razie postępowalibyśmy, jak Niemcy w Poznańskiem.

Ale z drugiej strony **nie możemy ogłosić całkowitej bezinteresowności** w sprawie Litwy i Białej Rusi. Przeciwnie, przyszłość tych krajów winna nas gorąco i serdecznie obchodzić. Ale jedynym rozwiązaniem sprawy Litwy, godnym nas, jako wolnego narodu, **to dojście do porozumienia i zgody z Litwinami i Białorusinami.** Zadaniem Polaków na Litwie i Białej Rusi powinno być dopomagać do powstania niepodległego samodzielnego państwa Litwy i Białej Rusi, zaś zadaniem naszym tu w Polsce, **budować państwo nasze na takich podstawach, aby państwo litewskie dobrowolnie i z wielką ufnością dążyło do jaknajbliższego z nim związku.**

Tymczasem dopuszczenie posłów z Litwy i Białej Rusi byłoby rzuceniem wyzwania pod adresem Litwinów i Białorusinów, którzy zupełnie słusznie mogliby widzieć w tym akcie **przesądzenie bez ich zgody i wiedzy sprawy przyszłości Litwy** — innemi słowy można byłoby tłomaczyć fakt przyjęcia do Sejmu polskiego w Warszawie posłów z Litwy i Białej Rusi jako zabór przez Polskę tych krajów.

To że my „potrzebujemy" przyłączenia Litwy i Białej Rusi do Polski, że tego pragną obszarnicy polscy na Litwie, że na Litwie panuje zamęt — to są argumenty tej samej wartości co argumenty **Czechów** przy zajmowaniu przez nich Księstwa Cieszyńskiego. Nie zapominajmy, że na Śląsku Czesi i Niemcy są tylko w mniejszości.

Dlatego żądanie dopuszczenia posłów z Litwy i Białej Rusi Sejm musi kategorycznie odrzucić. Tembardziej, że — **jak nas informowano** — Rada Narodowa, która **odbyła się** w Wilnie 27, 28 i 29 grudnia, była zwołana nieformalnie, że na niej zamiast 500 delegatów **było** niespełna 200, że miejscowi polscy socyaliści i część ludowców złożyli protest przeciwko jej zebraniu się w takich warunkach i nie brali zupełnie udziału w jej obradach, że Wilno nie wybierało delegatów, a tylko partye przysłały swych przedstawicieli i t. d. Innemi słowy, **istotna polska demokracya nie jest reprezentowana.** Wszystko to pozwala przypuszczać, że skład tych posłów, których zgłosiła delegacya litewska, wywołałby protest w polskich masach ludowych na Litwie.

Jeszcze jeden poważny wzgląd. Posłami z Litwy i Białej Rusi mogliby być ludzie, przeciwko którym zaczęłyby napływać protesty. Czy to przyczyniłoby się do powagi Sejmu, śmiem mocno wątpić. Ja sam naprzykład nietylko jako socyalista, lecz jako Polak, pochodzący z Białej Rusi, nie mógłbym w proponowanych kandydatach widzieć istotnych przedstawicieli całej ludności polskiej na Litwie.

Pożądanem natomiast byłoby, aby Sejm zgodził się na, to aby **zasiadała w nim delegacya polska z Litwy i Białej Rusi z głosem doradczym w sprawach tych krajów, która miałaby prawo w sprawach dotyczących Litwy i Białej Rusi, zabierać głos nawet na plenum Sejmu, a pozatem brać udział w pracach odpowiednich komisyi.** Delegacya ta jednak winna być nieliczna, przytem musiałoby być koniecznym warunkiem, aby w niej były reprezentowane **wszystkie kierunki, nurtujące społeczeństwo polskie na Litwie i Białej Rusi.**

Delegacya ta mogłaby być łącznikiem między państwem polskiem a Litwinami i Białorusinami. Zadaniem jej byłoby wskazywać Sejmowi jak **winien kształtować się ustrój Polski, aby był przyciągającym dla sąsiadujących z nią narodów.**

Delegacya ta miałaby wdzięczne pole do pracy, a jednocześnie nie drażniłaby Litwinów i Białorusinów i nie stwarzałaby pozorów, że Polska dąży do aneksyi innych krajów. A te pozory byłyby dla nas zabójcze, wówczas, gdy protestujemy przeciwko aneksyom, dokonywanym na nas przez obcych."

Robotnicy o bolszewikach.

W „Górniku", organie robotników zagłębia dąbrowskiego, znajdujemy taką charakterystykę rządów bolszewickich, podaną w przystępnych dla najszerszych warstw słowach:

„W Rosyi żadnej dyktatury proletaryatu niema. Istniała ona tylko przez kilka tygodni lub najwyżej miesięcy. Rządzą nią komisarze, którzy sobie nic nie robią z woli klasy pracującej. Rządy Delegatów Robotniczych są sprowadzone do zera. Gdy Rada ma odmienne zdanie od komisarza rozpędza się ją i każe wybierać drugą. A i wybory nie są swobodne. Robotnikom, broń Boże, nie wolno wybierać kogo chcą, ale muszą koniecznie obdarzać zaufaniem tego, komu ufa komisarz. Dzieje się to w bardzo prosty sposób. Zabrania się wybierać członków niebolszewickich partyi.

Niema więc w Rosyi dyktatury proletaryatu, niema też i „samodzierżawia", niema i republiki demokratycznej, a jest, jak mówią złośliwi, „komisariodzierżawie" (panowanie komisarzy).

A jak się dzieje na ziemiach świeżo przemocą okupowanych przez bolszewików?

W Mińsku utworzony już został komunistyczny rząd polski". W skład jego wchodzą przeważnie polscy komuniści. Między innymi znajduje się Miasnikow, były bolszewicki dowodzący frontem zachodnim, ten sam, który tak haniebnie uciekł z Mińska przed garstką kontrrewolucyonistów polskich i pozostawił im kasę oraz nieprzebrane składy.

Gdy **się** mówi o dyktaturze proletaryatu, to samo **przez się** rozumie, że rząd musi być **wyłoniony przez proletaryat, a więc rząd polski mogą wybrać** jedynie robotnicy polscy.

Wybraliby też do niego ludzi sobie znanych, a nie **jakiegoś** Miasnikowa, o którego istnieniu **robotnicy polscy** wogóle nie wiedzą. Rząd, który **powstał w Mińsku,** nie jest rządem robotników **polskich, został** naznaczony przez garstkę komunistów polskich, znajdujących się w Rosyi w **porozumieniu** z rządem bolszewickim.

Teraz **chyba** dla każdego zdrowo myślącego człowieka **jasne** jest, do czego dążą komuniści. **Robotnikom prawią** o dyktaturze, a w rzeczywistości **narzucają** im siłę za pomocą uzbrojonych Chińczyków, **którzy** wogóle o socyaliźmie nie **mają** pojęcia **i służą** dla pieniędzy.

Niech nie **mówią** o dyktaturze. Niech powiedzą otwarcie: **chcemy** być komisarzami, walczymy o **władzę dla** takich a takich towarzyszy. Wtedy postąpiliby sobie uczciwie. Ale oni tego nie uczynią, bo **wiedzą,** że robotnicy przepędziliby ich tam, **gdzie** pieprz rośnie. Dlatego wolą ubierać swe komisarskie epolety w wzniosłe hasła dyktatury proletaryatu i bałamucą robotników."

Archiwum „ochrany".

Poszukując **zabytków** polskich w muzeum i archiwum **miejskiem** w Woroneżu (w Rosyi), otrzymałem **pozwolenie** przejrzenia archiwum „ochrany" **miejscowej,** przewiezionego do muzeum po **wybuchu** rewolucyi. Podaję garść wrażeń: **Stosy książek,** zeszytów, druków formularzy, **albumów z fotografiami.** Nie wiadomo od czego **zacząć.** Biorę jeden z najbliższych zeszytów: „**Spis** osób pod tajnym **nadzorem**" — drugi: „**Spis narodowościowych organizacyj**". I tak bez **końca przesuwają się** przed **oczyma organizacye i stowarzyszenia** społeczne **i ekonomiczne, narodowościowe,** kulturalno-oświatowe, **religijne, występują** stronnictwa wszelkich odcieni, **nawet** czarnosecinne, **spisy** pracowników **kolejowych,** wszystkich gałęzi **fabrycznego przemysłu,** urzędów, szkół, wojska. Wszyscy **i wszystko** pod dozorem, mniej lub więcej ścisłym. **Społeczny i** narodowy kalejdoskop! Przy **każdem** nazwisku **uwaga: powód** zapisania **danego nazwiska.** To stanowi właściwą treść **archiwum** „ochrany".

Treść **szczuplejsza** zakresem, niżby się mogło zdawać. **Doniesienia** suche, mówiące **tylko** o zewnętrznych faktach, podpatrzonych przez agentów. Ale zdumiewa co innego — dobrowolny udział pewnej części społeczeństwa w pracy **żandarmskiego wydziału.** Liczba doniesień, pisanych przez prywatnych ludzi, jest ogromna. Przykład: nauczyciel historyi wyraził w czasie lekcyi **przekonanie, że** Rosya otrzymała pewne wolności konstytuyjne dzięki klęsce w wojnie z Japonią. I **zaraz** z maleńkiej, prowincyonalnej mieściny otrzymuje gubernialny **wydział** „ochrany" **kilkanaście** doniesień o tem „**przestępstwie państwowem**" nauczyciela. **Donosicielami są rodzice** uczniów. Wydział **„ochrany"** natychmiast **rozpoczyna pracę i agenci już sami** zbierają dane **o życiu ofiary wstecz aż** do jej uczniowskich **lat.**

Trzeba przyznać, że wydział „ochrany" był bardzo ostrożnym w ocenianiu wartości doniesień. Korzystał z doniesień natychmiast, ale brał pod baczną uwagę i donosicieli. Departament policyi (główny zarząd) ostrzega często poszczególne wydziały przed ofiarowującymi swoje usługi, śledzi za nimi.

To śledzenie rozciąga i na swych pracowników z którymi obchodzi się w prawdziwie żandarmski sposób. Korespondencya pracowników z zarządem i nieustanna żebranina o groszową niemal zapłatę, daje bardzo ciekawy przyczynek do studyów nad ludzkiem upodleniem się.

Z doniesień agentów o życiu poszczególnych stronnictw nie można wyciągnąć żadnego ogólniającego wniosku. Są to suche, bardzo dokładne zresztą drobiazgi faktów, nie dają one jednak całości obrazu. O istocie życia stronnictw nie można właściwie dowiedzieć się z tego nic, nie dopiero, by módz odtworzyć pełny jego obraz. I dlatego dziwią okólniki departamentu policyi, przysyłane każdemu wydziałowi w formie objaśnienia a zarazem rozkazu do wypełnienia. W okólnikach zdumiewa troskliwość o dokładność ujęcia każdej sprawy. Każde stronnictwo określone trafnie, krótko, ale wyczerpująco. Widać w tych objaśnieniach doskonałą znajomość wewnętrznego właśnie życia stronnictw politycznych, bo głównie o tem mówią okólniki.

Szczególną opieką departamentu cieszyły się

w czasie wojny pokojowe dążenia socyalistów. Śledzenie w tym kierunku rozciągało się aż zagranicę. W 1916-ym roku, późną jesienią, odbył się w szwajcarskim Bernie zjazd przedstawicieli socyalistycznych stronnictw prawie wszystkich państw europejskich celem naradzenia się, jak przerwać wspólnemi siłami dalsze prowadzenie wojny. Z rosyjskich brali udział między innemi Lenin i Zinowjew. Departament policyi w ostrzeżeniu, rozesłanem do wszystkich gubernialnych wydziałów „ochrany", opisuje dokładnie przebieg obrad, podaje uchwałę zjazdu, by wysłać do Rosyi dwóch socyalistów szwajcarskich dla zjednania celowi zjazdu rosyjskich socyalistów. Departament przytem daje wskazówki jak śledzić szwajcarskich wysłanników, podając o jednym wcale dokładne szczegóły rysopisu — i rozkładu jego przyszłej podróży.

(Dokończenie nastąpi.)

Moskwa — cmentarzem.

Moskwę obecnie można śmiało nazwać cmentarzem. Okna i drzwi magazynów oraz przedsiębiorstw przemysłowych pozabijane deskami, szyldy pozdejmowane, zniszczone podczas ostatnich walk gmachy dotychczas nie zostały naprawione. Przechodniów na ulicy z pośród ludności mało, przeważnie czerwono-gwardziści. Oświetlenia niema. Z nadejściem wieczoru wszystko pogrąża się w mroku. W mieście stosunkowo spokojnie, nawet wieczorami nie słychać strzelaniny, chodzenie więc o zmroku nie jest już połączone z niebezpieczeństwem.

Najcięższą zmorą — to aprowizacya. Funt chleba kosztuje 12 rubli, masło 120 rubli, mięsa 40 rb. Furażu brak zupełnie. Na tle głodowem szerzą się najrozmaitsze choroby. — Śmiertelność zastraszająca. Podczas sekcyi lekarze znajdują wielu zmarłych z pęcherzykami wodnymi w mózgu. Zanotowano wypadki, że dzieci rodziły się o miękkim kościu, bez paznokci. A wszystko to z głodu, lecz Lenin w jednej ze swoich mów powiedział, że głód dopiero istotnie nastąpi wówczas, kiedy ludzie będą padali na ulicach tak, jak dziś padają konie.

Przemysł i handel należy do przeszłości.

Pism, poza urzędówkami sowieckiemi, niema. To też za przemycane z Ukrainy gazety płacą tu po 100—200 rubli.

Szpiegostwo kwitnie na całej linii. Tak zw. czrezwyczajka (nadzwyczajna kom. śledcza) działa nieustannie.

Rząd sowiecki niemal codziennie ogłasza dekrety. W jednym z nich ogłoszono, iż na Moskwę i gub. nałożona została kontrybucya w wysokości 12 miliardów rubli. Repartycya tej sumy dokonana została w ten sposób, że kmieć każdy winien zapłacić około 600 rb. Wywołało to liczne zaburzenia, stłumione krwawo.

Odbudowa gospodarcza świata.

Przewroty, jakie dokonała kilkuletnia wojna światowa, nie są mniejsze na polu gospodarczem jak politycznem. W dziedzinie gospodarstwa, zwłaszcza u państw centralnych, pokonanych przez zwycięską koalicyę nastąpiły takie spustoszenia, iż wyrównanie strat materyalnych na tym obszarze wymagać będzie intenzywnej pracy kilku pokoleń. Obecnie trudno jest jeszcze zestawić dokładny bilans wojny, który dałby pewien obraz zniszczenia świata; można jedynie w przybliżeniu podać pewne cyfry, mówiące dość wymownie o zgubnych skutkach wojny. Długi np. siedmiu największych państw zawikłanych w wojnę — Anglia, Francya, Niemcy, Austro-Węgry, Ameryka i Rosya — wynosiły przed wojną **około 125 miliardów**, teraz zaś powiększyły się o koszta wojenne **wynoszące przeszło 1 bilion, tj. 1.000 miliardów koron.**

Suma ta fantastyczna, nie nadająca się do wyobrażenia, przedstawia wartość tych dóbr materyalnych, które padły ofiarą pożogi wojennej. Ze względu, iż wartość majątku narodowego w sześciu największych państwach prowadzących wojnę wynosiła przed wojną około 2 biliony koron, **straty wywołane wojną obejmują połowę majątku przedwojennego największych państw.**

Do tego należy dodać ogólne zniszczenie sił wytwórczych, jak ubytek najlepszych rąk do pracy, szkody we warsztatach pracy, fabrykach i kopalniach, wyjałowienie roli i t. d. Następstwem olbrzymich fantastycznych długów wojennych jest masa będących w obiegu banknotów bez pokrycia — w krajach b. Austryi np. 24 miliardy, w Niemczech 34 miliardy, we Francyi 35 miliardów. Tej masie banknotów nie odpowiadają żadne wartości realne, wskutek czego ogólna siła kupna pieniądza spadła do minimum, powodując katastrofalną drożyznę towarów. W jaki sposób państwa mające u siebie powódź bezwartościowych pieniędzy mają poprawić swą walutę — oto ciężkie na teraz i na dość długą przyszłość problemy gospodarcze polityki finansowej tych państw.

O dewaluacyi pieniędzy państw centralnych świadczy najlepiej **niesłychany spadek kursu korony i marki w krajach neutralnych** gdzie korona ma wartość około 30 centimów a marka 60 centimów. Ten niski kurs korony i marki stanowi ciężką klęskę dla życia gospodarczego tych państw i narodów, które posługują się tą walutą, gdyż nie pozwala u nich na umniejszenie drożyzny dlatego, iż wyniszczone wojną kraje te nie mają i nie będą przez długi jeszcze okres czasu towarów do zamiany i muszą płacić za towar obcy złą monetą.

Polska, jednocząca się z trzech części, ma oprócz powyższych jeszcze cały szereg innych trudności wynikających z przynależności do różnych odrębnych organizmów polityczno-gospodarczych, jak ujednostajnienie waluty, ustawodawstwa, organizacyi rządowych i t. d.

D-ski.

Z teatru Powszechnego.

„Dzwony z Corneville", opera komiczna Planquette'a.

Zbędną jest rzeczą rozwodzić się nad muzyczną wartością tego dzieła, którego melodye, zapamiętane jeszcze z lat dziecinnych, dotychczas posiadają niesłabnący urok, świadczący, że nie tyle w wyrafinowanej pod względem artystycznym konstrukcyi technicznej, ile w treści wypowiedzieć się może snadniej piękno czuć i natchnień ludzkich. A treść muzyczna „Dzwonów z Corneville" przy różnorodności swych poszczególnych partyi ma swój zasadniczy ton pogodny, na którego tle dramatyczne momenta nie odcinają się tak silnie, aby mącić jasny nastrój całości, tworzącej przepiękny, barwny splot, niby bukiet fascynujących kwiatów, odkradzionych życiu.

Przypomnienie z naszej sceny tego dzieła może jest zapowiedzią zmian na lepsze w repertuarze operetkowym, który — jak dotychczas — przedstawia się nader ubogo. Oczywiście przy środkach, będących do rozporządzenia, trudno żądać, aby wykonanie odpowiedziało w pełni surowym wymogom: strona dekoratywna wykazuje wiele braków, reżyser ma też poniekąd znaczne kłopoty ze scenicznem niewyrobieniem pewnej części personalu. Natomiast pod względem wokalnym mało podnieść można zarzutów.

P. Korabianka, pewien brak temperamentu nagradza zewnętrznemi zaletami „primadonny", a zwłaszcza głosem miękkim, artystycznie wyrobionym, zapowiadającym pełne powodzenie przy dalszej pracy nad pomnożeniem rozległości jego skali. P. Kamińska jako Dziewanna wykazuje naodwrót zachwycającą werwę, natomiast trochę mniej zachwytu wzbudza swą partyą wokalną. P. Miller, acz ni czuł się wygodnie w partyi margrabiego, zdołał swoim w brawurowy ton wpadającym głosem wyjść z niej zwycięsko. Pierwszy samodzielny występ p. Remina rokuje mu powodzenie, o ile zdoła pokonać trudności, związane z grą aktorską, dotychczas dla niego bardzo wielkie. Recenzya nie byłaby uzupełniona, gdybym nie podniósł artystycznego wysiłku p. Berskiego, który z nader trudnej roli Gasparda wyciągnął całą efektowność dramatyczną, nie popadając w nieodpowiedni dla nastroju całości tragizm.

Przy sposobności sprawozdania z operetki muszę zwrócić uwagę na udały w pełni debiut młodej adeptki p. Studnickiej, która w zeszłych tygodniach występowała w „Lalce". Nie można być dość oszczędnym w pochwale dla tego dźwięcznego, delikatnie cieniowanego, świeżego głosu, który wsparty dobrą szkołą i zewnętrznymi warunkami zapowiada debiutantce piękną artystyczną przyszłość.

(a. ew.).

Z miasta i z kraju.

KRAJOWA KOMISYA OPIEKI NAD INWALIDAMI WOJENNYMI komunikuje: Zwraca się uwagę wszystkim inwalidom, względnie osobom interesowanym, że w siedzibach Starostw istnieją należycie zorganizowane powiatowe Komitety opieki nad inwalidami wojskowymi, do których we wszystkich dotyczących wypłatach rent inwalidzkich bezpośrednio w pierwszym rzędzie zwracać się należy.

ZAPYTANIE DO RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ. Z czego nauczyciel ma żyć, gdy przez kilka miesięcy czekać musi na asygnatę poborów służbowych. Taki wypadek, a nie jest on wcale odosobniony, mamy dzisiaj do zapisania z okręgu szkolnego żywieckiego. Tymczasowy nauczyciel szkoły I-klasowej w Lachowicach górnych, Jan Świerkosz, zamianowany 1 sierpnia 1918 r., nie otrzymał dotąd asygnaty na płacę.

NOWA PLACÓWKA ROBOTNICZA. Robotnicy stolarscy w Krakowie założyli spółkę z ograniczoną poręką pod firmą „Jedność". W dniu 13 lutego odbyło się walne zgromadzenie udziałowców, na którym przyjęto statut i wybrano dyrekcyę i radę nadzorczą. Do Dyrekcyi zostali wybrani: Jaroszewski Bolesław, Kmiecik Michał i Rutkowski Teofil. Rada nadzorcza: Bronisław Maryan, Nowak Klemens, Pierzchała Jan, Pawłowski Feliks i Bańka Karol. Nowa pracownia będzie w najbliższych dniach uruchomiona i da zatrudnienie kilkudziesięciu pracownikom.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W BORKU FAŁĘCKIM. Od kilku miesięcy wre praca organizacyjna wśród robotników fabryk boreckich. Towarzysze nasi z całym zapałem podjęli się żmudnej lecz chlubnej pracy organizowania i uświadamiania klasowego licznych sfer robotniczego proletaryatu. Częste zebrania, czytelnie rob., konsumy, wykazują poważny wzrost sił naszych i są dowodem, że praca nasza nie idzie na marne.

Jedną z zasług towarzyszy, to zorganizowanie Straży Ob., która swą karnością, sprężystością i umiejętnem kierownictwem, spoczywającem w ręku samych robotników, — jest wzorem dla okolicznych gmin. W listopadzie, na żądanie zorganizowanych robotników, Rada gminna zgodziła się na czwarte koło wyborcze i dziś w Radzie gminnej zasiada kilku naszych towarzyszy.

Ostatnie wypadki a szczególnie zdradziecki napad sąsiedniego czeskiego narodu, wstrząsnął do głębi klasą robotniczą. Robotnicy nie mogli się zgodzić, by tylko robotników obcej narodowości wydalano, dla tego zażądaliśmy usunięcia obcych, znienawidzonych osobników z kierujących stanowisk. W tym celu odbyło się wielkie zgromadzenie, które udało się demonstracyjnie pod urząd gminny. Żądania ludności robotniczej zostały spełnione.

Po demonstracyi udali się robotnicy z powrotem na zgromadzenie, gdzie ob. Michałowska wygłosiła referat o organizacyi, wzywając do solidarności w każdej sprawie i każdej walce.

Zgromadzenie uchwaliło uznanie Komitetowi i pieśnią „Nie damy ziemi" zakończono zgromadzenie.

TEATR ROBOTNICZY W JAROSŁAWIU wystawia w niedzielę 16 lutego o godz. 6 wieczór w sali żyd. towarzystwa „Jad Charusim" dramat w 5 aktach Savitri, osnuty na tle robotniczych walk rewolucyjnych pt. „Pani słoneczna". Bilety do nabycia wcześniej w lokalu Organizacyi, a w dniu przedstawienia od 4 pop. przy kasie. Kierownictwo artystyczne objął tow. Roman Hernicz.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Sobota: prof. dr J. Reiss: „Muzyka Mozarta" (z ilustr. muzyczną).

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Artykuł 264".

Niedziela po południu: „Obowiązek"; wieczorem: „Ich czworo".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Niedziela: po południu: Królowa przedmieścia — wieczorem: Pani X...

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).